Bananowa podróż

W Afryce na palmie wisiały banany. Na początku były małe i zielone. Szybko jednak rosły i powoli zmieniały swój kolor na żółty. Wszystko dlatego, że w afrykańskim słońcu regularnie się wygrzewały. Przyszedł właściciel bananowej plantacji. Dokładnie, z każdej strony oglądał swoje plony. Wreszcie stwierdził, że banany już są gotowe i za granicę je wyśle, bo jest to towar eksportowy. Banany bardzo ucieszyła ta nowina. Wreszcie jakaś odmiana im się przydarzy. Całe dotychczasowe życie na jednej palmie spędziły, nic więc dziwnego, że marzyły o dalekich podróżach. Każdy miał inne na podróże pomysły.

Pierwszy banan powiada tak:

- Mam dość tej Afryki. Chętnie wybiorę się do Ameryki. Tam dopiero posmakuje wolności, tak jak to zrobiły indyki.

Drugi banan powiada tak:

- Słyszałem, że ciekawie jest też w Europie. Myślę, że właśnie tam będę na urlopie.

Trzeci banan powiada tak:

- Ja swoją podróż ograniczę tylko do Francji. Wiadomo przecież, że jest to kraj elegancji.

Czwarty banan powiada tak:

- A co powiecie na Kanadę. Tam banany nie rosną, więc zrobię karierę. Mnie jednego wyłożą na ladę.

Piąty banan powiada tak:

- Myślę, że ogromne możliwości dają Chiny. Już widzę jak wiszę ja, a obok mnie kolorowe lampiony.

Szósty banan powiada tak:

- Nie zapominajcie, że są jeszcze Włochy. Mają tam klimat tak samo gorący, no i te sjesty. Pokochają je wszystkie śpiochy.

Siódmy banan powiada tak:

- A ja stawiam na Japonię. Wśród honorowych i walecznych samurajów na pewno czas spędzę godnie.

Ósmy banan powiada tak:

- Ciekawi mnie bardzo starożytna Grecja. Tam każdego czeka historycznych doznań solidna porcja.

Dziewiąty banan powiada tak:

- Chyba wszyscy wiecie, że największa na świecie jest Rosja. Zwiedzić cały ten kraj, to jest moja tajna misja.

Dziesiąty banan powiada tak:

- Moi drodzy, nie ma jak tradycyjna Anglia. Bądźmy szczerzy, przecież każdy kto ma wybór, w gronie lordów przebywać woli. Takie są realia.

Banany długo jeszcze dyskutowały. Nawet na statku, gdy ładnie zapakowane w skrzynce leżały, ciągle jeszcze cel podróży zgadywały. Dumnie płynęły w nieznane, żądne nowych wrażeń. Po długiej podróży z Afryki do portu w Gdańsku zawitały. W taki oto sposób banany do Polski przybyły. Do kraju, o którym niewiele wiedziały. Rozjechały się w różne jego strony. Jeden do Warszawy, drugi do Krakowa, trzeci do Poznania, czwarty do Wrocławia, piąty do Katowic, szósty do Lublina, siódmy do Szczecina, ósmy do Olsztyna, dziewiąty do Rzeszowa, dziesiąty do … twojego sklepu, który jest tuż obok. Jeśli robiąc zakupy znajdziesz na półce banany, zapytaj, czy nasz kraj jest już im znany?

Tata Malca

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026